



WŁADZA W RĘKACH KOBIET

W chińskiej historiografii przyjął się termin *nǜbwo*, którego tłumaczenie mogłoby brzmieć „katastrofa spowodowana przez kobietę”. Określenie to pojawiało się w zapiskach historyków w sytuacji, gdy któraś z konkubin cesarskich chciała uczestniczyć w decydowaniu o sprawach państwa i zaczynała wywierać wyraźny wpływ na władcę. Konfucjańscy uczeni byli zdania, że taki obrót zdarzeń musi nieuchronnie prowadzić do nieszczęść dla państwa. Porównywali oni taką sytuację do poranka, w którym o świecie zamiast piania koguta zabrzmiałoby gdakanie kury.

Kobietą, która spotkała się chyba z najostrzejszą krytyką historyków, była cesarzowa regentka Ci Xi (1835–1908), sprawująca władzę u schyłku dynastii Qing. Ci Xi przekroczyła próg Zakazanego Miasta w wieku 17 lat. Dzięki zręcznym manipulacjom i zbiegom okoliczności zdobyła władzę i utrzymywała ją ponad 47 lat. W większości relacji historycznych jej rządy uznawane są za jedną z głównych przyczyn upadku cesarstwa i hańby narodowej, jaką było wkroczenie wojsk obcych mocarstw na terytorium Chin. Ci Xi obwinia się również o zdefraudowanie środków zgromadzonych na rozwój nowoczesnej floty i wykorzystanie ich – niezgodnie z przeznaczeniem – na rozbudowę ogrodu w cesarskim Pałacu Letnim. Do listy jej przewinień dodaje się także podpisanie nierównoprawnych traktatów narzuconych przez najeźdźców z Zachodu, tłumienie powstań i hamowanie patriotycznych działań reformatorów. Podejrzewano ją ponadto o zamordowanie młodego cesarza Guang Xu, jej siostrzeńca. Wielu Chińczyków nie nazywa jej w myślach inaczej niż „ta stara wiedźma”.

Poza Ci Xi w długiej historii cesarskich rządów w Chinach znaleźć można jeszcze kilka kobiet, które sprawowały władzę przez dłuższy lub krótszy czas. Pośród nich należy wymienić Wu Zetian [624–705], jedyną cesarzową w chińskiej historii, i Lu Zhi – małżonkę cesarza Liu Banga [cesarskie imię: Gaozu, 256–195] z dynastii Han (206 p.n.e. – 220 n.e.).

Zagadnienia te funkcjonują w naukach historycznych pod wspólnym hasłem „polityka konkubin cesarskich” i jako takie stanowią przedmiot zainteresowania niektórych chińskich badaczy. Jakie przyczyny kryją się za tym, że w społeczeństwie rządzonym przez mężczyzn raz po raz pojawiał się problem konkubin spragnionych władzy politycznej? Naukowiec z Uniwersytetu Wuhan, Zhang Xingjiu, twierdzi, że wynikają one ze sprzeczności tkwiących w chińskiej kulturze.

Konkubiny w czasach feudalnych

W tradycyjnej kulturze chińskiej mężczyźni zajmowali wyższą pozycję w hierarchii społecznej niż kobiety. Jednocześnie kładziono ogromny nacisk na obdarzanie szacunkiem osób starszych. W jednym ze swoich esejów Zhang Xingjiu podkreśla znaczenie władzy, która w chińskich rodach skupiona była w rękach matek. Aby w pełni zrozumieć, co uczony ma na myśli, powinniśmy najpierw przyjrzeć się dokładnie systemowi konkubinatu. Powszechnie wiadomo, że opierał się on na uznaniu wyższej pozycji społecznej mężczyzn niż kobiet. Cesarz gromadził wokół siebie konkubiny, podporządkowując się ciężącemu na nim obowiązkowi zapewnienia dynastii męskiego potomka. Chciał w ten sposób zwiększyć prawdopodobieństwo, że jego ród pozostanie w przyszłości u władzy. Pociągało go też oczywiście kobiece piękno i wrodzony czar konkubin.

W Chinach dużą liczbę potomstwa uznawano za największe szczęście, jakie mogło się przydarzyć rodzinie. Takie poglądy pro-

wadziły do wielu przesądów związanych z płodnością. Wierzano, że rodziny wielodzietne otaczane są szczególną opieką bóstw. Bezdzietność interpretowano z kolei jako brak przychylności ze strony bogów. Cesarz, uznawany powszechnie za Syna Nieba, powinien mieć więc więcej dzieci niż zwykli śmiertelnicy. Były to przyczyny, dla których wielu cesarzy mogło się pochwalić ogromnym „gospodarstwem domowym”. Mimo że spotykało się to z krytyką licznych uczonych, władcy utrzymywali całą armię konkubin i służących. W zapiskach historycznych można znaleźć na przykład informacje dotyczące jednego z cesarzy z dynastii Tang (618–907). W jego pałacu miało się znajdować 40 tys. kobiet. Pod koniec sprawowania rządów przez dynastię Ming (1368–1644) liczbę konkubin oceniano na ponad 9 tys.

W patriarchalnym społeczeństwie feudalnym sprawowanie władzy przez cesarza nad licznymi konkubinami było uznawane za czynność tak samo naturalną jak rządzenie państwem. Jeżeli jednak którejkolwiek z tych kobiet udało się uzyskać wpływ na politykę, postrzegano to jako zaburzenie naturalnego porządku.

Sytuacja ta staje się jeszcze bardziej skomplikowana, jeżeli się weźmie pod uwagę fakt, że konkubiny były nie tylko kochankami cesarza, ale również matkami potencjalnych następców tronu. Pojawia się pytanie, czy i w jaki sposób można było powstrzymać matkę przyszłego władcy od ingerowania w sprawy dotyczące bezpośrednio jej syna. Kiedy cesarz był jeszcze zbyt młody, by samodzielnie podejmować decyzje polityczne, w systemie sprawowania władzy pojawiała się próżnia. Podobnie działo się także wtedy, gdy młody następca tronu był zbyt słaby bądź niezbyt bystry. W takich okolicznościach zdarzało się, że nałożnice cesarskie starały się wykorzystać sposobność do uzyskania wpływu na sprawy państwowe w zastępstwie młodego cesarza. Urzędnicy nie mogli wtedy zbyt głośno protestować, ponieważ każdy bez wyjątku, także cesarz, zobowiązany był do okazywania szacunku swojej matce.

W Chinach pod wpływem konfucjanizmu rozwinął się system rządów, w którym za najważniejsze dla sprawowania władzy uznawano wartości etyczne i moralne. Cesarz pozostawał synem swojej matki i winien był okazywać jej należny szacunek. W razie śmierci ojca to ona zajmowała jego miejsce. Na każdym z urzędników cesarskich ciążył obowiązek okazywania szacunku matce władcy. W ten sposób władza polityczna była konkubiny, a następnie cesarzowej matki uzyskiwała sankcję moralną.

Polityczny nieład

Rozpatrując zagadnienie politycznych aspiracji konkubin cesarskich nie sposób nie zauważyć, że niejednokrotnie dezorganizowały one system sprawowania władzy w cesarstwie. W większości wypadków wywoływały niepokoje społeczne i sprawiały, że aparat państwowy uciekał się do stosowania przemocy. Dlatego już starożytni uważali, że należy zakazać cesarskim konkubinom ingerencji w sprawowanie władzy. Jako przykład podaje się cesarżową Wu Zetian, chwaloną przez niektórych współczesnych uczonych za inteligencję, a jednocześnie krytykowaną za wyjątkowe okrucieństwo i nepotyzm. Pozwalała ona na szerokie stosowanie tortur i dbała przede wszystkim o to, by wysokie stanowiska w państwie zajmowali członkowie jej rodu.

W społeczeństwie zdominowanym przez mężczyzn kobieta sprawująca władzę, nawet jeśli była matką następcy tronu, zawsze pozostawała bardziej narażona na ataki. Od samego początku skazana była na walkę z brakiem legitymizacji. Oznaczało to słabsze poparcie polityczne i silniejszą opozycję niż w przypadku cesarza – mężczyzny. Naturalne było więc, że chcąc utrzymać się u władzy, kobiety musiały sięgać do okrutniejszych sposobów. Te, które znalazły się na czele cesarstwa, próbowały wyeliminować wszystkich przeciwników politycznych, nawet tych potencjalnych. Zdarzało się, że uciekały się przy tym do niezwykle brutalnych metod.

Pozbawione oparcia, jakie daje legitymacja władzy, kobiety zwykle dążyły do tego, by najważniejsze urzędy znalazły się w rękach ich krewnych. Konkubiny nie mogły nawiązywać bezpośrednich kontaktów z urzędnikami, więc umacniały swoją pozycję polityczną, przydzielając stanowiska krewnym.

W rzeczywistości nie było ważne, czy władza znajdowała się w rękach cesarza, czy jego nałożnic, jeżeli przeradzała się w despotię. Kraj pogrążał się wtedy w chaosie niezależnie od tego, jakiej płci była osoba stojąca na jego czele. Kobieta – katastrofa? Należałoby mówić raczej o katastrofie tyranii. (JJ)

ŹRÓDŁO

When women held the whip

„Shanghai Star”, przedruk w „China Daily”, 17 stycznia 2004

<http://app1.chinadaily.com.cn/star/2004/0115/cu18-1.html>